Nr. 75 Kraków, Piątek 15 Lutego 1918. Rok XXXVII.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	56 kor. 20 h.	27 kor. 60 h.	14 kor. 40 h.	4 kor. 80 h.
z odnoszeniem do domu	64 „ 80 „	32 „ 40 „	16 „ 20 „	5 „ 40 „
W Austro-Węgrzech: z jednorazową przesyłką poczt.	64 „ 80 „	32 „ 40 „	16 „ 20 „	5 „ 40 „
z dwurazową	72 „ — „	36 „ — „	18 „ — „	6 „ — „
W Państwie Niemieckiem	68 „ — „	34 „ — „	17 „ — „	5 „ 70 „
W innych państwach	78 „ — „	39 „ — „	19 „ 50 „	6 „ 50 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 16. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 262. Dla nadań zamiejscowych 1572.
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 16 hl. w Biurze dzienników S. Szeczowskiego, ulica Trzeciego Maja 1. i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 5.

Cena numeru 16 hal.

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy", — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Salamonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab ulica Karola Ludwika 21, S. Szczeżowski, ul. Trzeciego Maja 5. — W Jarosławiu J. Szczyrba. — W Tarnowie H. Rockach. — W Wiedniu Rudolf Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — E. Schalek (Wollzeile).

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 50 h, za każdy następny raz 40 h. — Do numeru niedzielnego i świątecznego o 50 procent drożej. Nadesłane po 1·50 h od wiersza. — Głosy publiczne po 3 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skombinowany, pierwszy raz 60 h. — Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 8 koron od 100 egzempl. dla zamiejscowych a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

We własnych sieciach.

Kraków, 15 lutego.

(k. s.) Już od wybuchu rewolucyi bolszewickiej w Rosyi widziało się, że polityka hr. Czernina schodzi na grunt improwizacyi tem niebezpieczniejszej, że nie opartej ani na znajomości stosunków realnych, ani na rozumieniu czynników psychologicznych. Minister austryacki zbyt pospiesznie zaczął pleść sieć z tych nowych nitek, które przędła rewolucya bolszewicka. Nie też dziwnego, że ostatecznie sam się w tej sieci zaplątał.

Celem polityki Czernina było nawiązanie jak najszybszego kontaktu z bolszewikami i postawienie aneksyonizmu niemieckiego przed dokonanemi faktami, sprzecznemi z jego tendencyami. Cel był dobry. Środki atoli, wybrane po dyletancku bez należytej oceny stosunków sił i bez konsekwentnego przemyślenia stwarzanych sytuacyj. Chcąc zaszachować aneksyonizm niemiecki, Czernin zgłosił akces uroczysty do zasady samostanowienia narodów. Nie zadał sobie jednak trudu zbadać, do jakich konsekwencyj zastosowanie tej zasady musi doprowadzić, w jakiej sytuacyi on sam przez przyjęcie tej zasady się znajdzie.

Ale zaraz po uroczystem ogłoszeniu akcesu do zasady samostanowienia okazało się, że powstały sytuacye dość wątpliwe i fałszywe dla Czernina wewnątrz samej Austryi. Musiał on też pospiesznie ogłosić, że ogranicza zasadę samostanowienia tylko do terytoryów, należących ongiś do Rosyi. Co się zaś tyczy wewnętrznych stosunków austryackich, to samostanowienie to może urzeczywistniać się tylko w ramach istniejącej konstytucyi. Już wtedy okazało się, że pan minister żongluje sobie z wielkopańską nonszalancyą hasłami, których ani nie rozumie należycie, ani ich znaczenia dokładnie nie ocenia.

Niemiecka dyplomacya odpowiadała na to wszystko jakiemś niezrozumiałem mruczeniem. Na pozycye, na których pragnął ją widzieć Czernin, zapędzić się jednak nie dała. Słynne wystąpienie generała Hoffmanna w Brześciu przekonało hr. Czernina, że cała jego sztuka nie osiągnęła skutku. Aneksyonizm niemiecki nie został związany.

Wtedy w Austryi wybuchł wielki strajk aprowizacyjno-polityczny. Ze strony hr. Czernina widoczne było dążenie, aby ten objaw zniecierpliwienia szerokich mas zużytkować dla zaszachowania sprzymierzonej dyplomacyi berlińskiej, aby postawić ją przed nową trudnością, która uczyniłaby ją bardziej podatną w rokowaniach brzeskich.

Znowu w pierwszej chwili hr. Czernin mógł cieszyć się początkowym sukcesem. W Berlinie i w innych miastach niemieckich wybuchł także strajk polityczny, pokojowy i antyaneksyjny. Ministrowi austryackiemu zdawało się, że może już nawet dworować sobie z aneksyonizmu niemieckiego, kiedy twierdził w delegacyach, że staki wszechniemieckie są dla niego jedyną rozrywką w Brześciu. Ale strajk w Niemczech skończył się bez jakiegokolwiek efektu politycznego. Rząd berliński okazał się twardym. Na objawy oporu odpowiedział represyami. Prawa organizacyj robotniczych do zajmowania się kwestyami politycznemi nie uznał i opanował sytuacyę.

Dla polityki hr. Czernina była to klęska. W swojej robocie przeciw aneksyonizmowi niemieckiemu wygrał on wszystkie kolejno karty i dopuścił do tego, że wszystkie zostały przybite atutami niemieckiej twardości. W położeniu już przegranego wszedł hr. Czernin w końcowe stadyum rokowań brzeskich. Miał związane ręce tem wszystkiem właśnie, czem w ciągu dwóch ostatnich miesięcy pragnął skrępować aneksyonizm niemiecki. Wszak zagalopował się w sprawie samostanowienia narodów. Co więcej, wewnątrz państw w stosunku do szerokich mas ludności wziął na siebie zobowiązanie doprowadzenia do jak najrychlejszego pokoju, z tem wyraźnem zastrzeżeniem, że żadna sprawa, w szczególności polska, nie opóźni radosnej chwili zawarcia pokoju.

Kiedy już tak hr. Czernin siedział we własnych sieciach, Niemcom pozostawało tylko zgarnąć w garść końce tych sieci. Celem aneksyonizmu niemieckiego było i jest udaremnienie t. zw. »austro-polskiego« rozwiązania. W przeciwstawieniu do dyplomacyi wiedeńskiej widzieli oni doskonale, jaką wartość ma dla Polaków Chełmszczyzna i Podlasie. Jest też bardzo prawdopodobnem, że ukraińscy delegaci swoje żądania co do tych ziem stawiali kategorycznie — pod cichym dyktatem niemieckim... Inaczej bowiem owej rzekomej stanowczości ukraińskich dyplomatów ludowych w sprawie wydarcia nam tych ziem nie możnaby zrozumieć. Dlaczego zrzekli się oni tak łatwo tarnopolskiego okręgu, okolicy Brodów i innych ziem, do których na podstawie samostanowienia mogliby rościć sobie pretensyę, a tak nieustępliwymi okazali się w sprawie właśnie Chełmszczyzny i właśnie Podlasia, gdzie teraz po ostatniej ewakuacyi liczba t. zw. »Ukraińców« nie wynosi nawet dziesięciu procent. Niemiecka ręka w tej sprawie widnieje bardzo wyraźnie.

Hr. Czernin postawiony został w ten sposób przed alternatywą: albo zgodzić się na oddanie Chełmszczyzny i Podlasia Ukrainie, albo nie zawierać pokoju. W pierwszym wypadku hr. Czernin rujnował podstawy t. zw. »austro-polskiego« rozwiązania. W drugim zaś narażał się na to, że ludność wiedeńska odpowie ponownym strajkiem, już bez porównania groźniejszym, skoro się dowie, że Czernin wbrew obietnicy swojej przedłuża wojnę dla niezrozumiałej dla Wiedeńczyków sprawy polskiej.

Przyciśnięty do muru hr. Czernin wybrał pierwszą część tej groźnej alternatywy. Wolał zaryzykować podstawy austro-polskiego rozwiązania, niż rewolucyę w Wiedniu. W rezultacie osiągnął zniszczenie podstaw austro-polskiego rozwiązania. Co się zaś tyczy zadowolenia ludności Wiednia, to skuteczność jego polityki okaże się dopiero niebawem, kiedy owe skarby Sezamu ukraińskiego przejdą ostatecznie z dziedziny mitu w sferę rzeczywistości.

Mamy tu szkolny po prostu przykład skutków polityki dyletanckiej, pospiesznie improwizowanej i niekonsekwentnej. Wystarczy porównać sukcesy, jakie Kuelmann i Czernin wywożą z Brześcia. Oto Niemcy zatrzymali nietylko każdą piędź zajętej przez siebie ziemi, nietylko nie dali się obciążyć żadnemi zobowiązaniami, ale nawet pokoju nie zawarli z tą częścią Rosyi, która ich bezpośrednio dotyczy, więc z Rosyą bolszewicką. Natomiast zawarli pokój z Ukrainą, który opłacili go sferą wpływów austryacką, nie swoją, i doprowadzili Austryę do tego, że własnemi rękami zburzyła ona te podstawy, na których jedynie i wyłącznie mogła ubiegać się o pozyskanie Polski.

Więc korzyści Niemców są następujące: 1) zachowanie swobody rozporządzania całem terytoryum przez nich zajętem, 2) wolna ręka w stosunku do Rosyi bolszewickiej, 3) demobilizacya Rosyi przy zachowaniu stanu wojennego ze strony Niemiec (wypadek w dziejach niebywały), 4) wbicie klina między Polskę i Austryę i zrujnowanie podstaw polskiego austrofilstwa, wreszcie 5) udział w zyskach gospodarczych z pokoju z Ukrainą bez jakichkolwiek ofiar ze strony Niemiec.

W przeciwstawieniu do tych korzyści niemieckich hr. Czernin przywiózł z Brześcia kawałek papieru, podpisany przez pana Sewrjuka, któremu podobało się przyjechać na rokowania pokojowe i powiedzieć: — »Ja jestem Ukraina« tudzież nadzieję na zboże. Co tu jest bardziej realnem, czy ów podpis p. Sewrjuka, czy nadzieja na zboże, to niechaj już rozstrzygają ci, którzy razem z drem Weisskirchnerem wyszli witać hr. Czernina na dworzec, niby tryumfatora.

Dla każdego nieuprzedzonego jest rzeczą jasną, że hr. Czernin zmarnował w Brześciu całą pozycyę Austryi w Polsce, pozbawił swoje państwo najważniejszych szans utrzymania niezawisłości i równowartości wobec sojusznika niemieckiego, jednem słowem osiągnął właśnie przeciwieństwo tego, do czego dążył, mianowicie zamiast ochronić Austryę przed preponderancyą aneksyonizmu niemieckiego, poddał ją dopiero teraz temu wpływowi na dobre.

Odezwa Tow. dziennikarzy polskich.

Lwów, 15 lutego.

Towarzystwo dziennikarzy polskich wydało następującą odezwę:

Towarzystwo dziennikarzy polskich we Lwowie w obliczu potwornego gwałtu, zamierzonego ponownie na żywem ciele narodu polskiego, stwierdza, że odkrojenie na rzecz republiki ukraińskiej ziem, należących historycznie, państwowo, kulturalnie i narodowo do Królestwa Polskiego, jest bezprawiem, które duszę każdego Polaka bez różnicy przekonań przejąć musi najgłębszem oburzeniem i spotkać się z jego strony z bezwzględnym odporem.

Towarzystwo dziennikarzy polskich we Lwowie stwierdza, że bezprawie, zamierzone w traktacie brzeskim z republiką ukraińską, stoi w sprzeczności z aktami z dnia 5 listopada 1916 i z dnia 12 września 1917, a także z temi wszystkiemi oświadczeniami monarchów, rządów i mężów stanu mocarstw centralnych, któremi poręczono Polsce jej niepodległość bytu państwowego, tudzież integralność jej granic.

Towarzystwo dziennikarzy polskich stwierdza, że hr. Czernin, kładąc pierwszy swoje nazwisko na traktacie brzeskim, przekreślił zarazem te wszystkie uprawnione nadzieje, z któremi Polacy na podstawie wielolotniej tradycyi zwracali się do starej dynastyi habsburskiej, — zarazem zaś minister spraw zagranicznych Austro-Węgier, powołany z natury swojego urzędu do strzeżenia postanowień prawa międzynarodowego, dopuścił się jaskrawego jego pogwałcenia, podpisał bowiem akt, ze stanowiska tegoż prawa nieważny, gdyż odstępujący ziemie, bynajmniej w skład monarchii austro-węgierskiej nie wchodzące, znajdujące się tylko w czasowem władaniu armij okupacyjnych, należące w istocie do państwa, które wcale z monarchią na stopie wojennej nie pozostaje.

Towarzystwo dziennikarzy polskich we Lwowie wyraża głęboką ufność, że rząd Królestwa Polskiego, oraz przedstawicielstwa Polski w Wiedniu i Berlinie, oparte na dobrem naszem prawie i na jednolitej już dzisiaj zupełnie woli narodu polskiego, uczynią wszystko, co leżeć będzie w ich mocy, aby nie dopuścić do ratyfikacyi traktatu brzeskiego, — nieważnego, bo zawartego bez udziału, woli i wiedzy jedynego czynnika w tym wypadku uprawnionego, to jest właśnie rządu i reprezentacyi Królestwa Polskiego.

Towarzystwo dziennikarzy polskich oczekuje, że opinia publiczna w całej Polsce bez względu na różnice polityczne, dotąd ją dzielące, w tem najważniejszem dziś zadaniu całą siłą rząd polski poprze.

Towarzystwo dziennikarzy polskich we Lwowie stwierdza, że cała prasa polska bez różnicy przekonań politycznych w sprawie gwałtu brzeskiego zajęła już dziś stanowisko zupełnie jednomyślne i bezwzględnie odporne. Towarzystwo dziennikarzy polskich wyraża zarazem głębokie przekonanie, że ta jednolitość frontu politycznego całej prasy polskiej, oraz bezwzględna zgoda w tej sprawie prasy polskiej z opinią całego społeczeństwa polskiego, nadal zostaną utrzymane i użyte jako potężna broń w ciężkiej walce, która nas czeka.

Towarzystwo dziennikarzy polskich we Lwowie wyraża głęboką ufność, że straszliwe wstrząśnienie, które obecnie przechodzi dusza polska, stanie się zaczątkiem nowej ery, zrywającej z wszelkiemi złudzeniami i wspierającej się odtąd jedynie i wyłącznie na niczem innem, jak tylko na głębokiej ufności w niespożyte siły nieśmiertelnego narodu polskiego, oraz w nieprzedawnione nigdy historyczne prawo Najjaśniejszej Rzeczypospolitej polskiej.

Wywłaszczenie Polaków na Ukrainie postanowione.

Berlin, 15 lutego.

»Frankf. Ztg.« z 13 bm. w artykule pt. »Dodatkowy układ« donosi, że Niemcy i Austrya zawarły z Ukrainą także osobny układ dodatkowy, obejmujący między innemi sprawy gospodarcze.

Umowa ta — jak to stwierdza powyższy dziennik — liczy się z podstawowym faktem przyszłej reformy agrarnej na Ukrainie. Reforma ta polegać będzie na wywłaszczeniu większej własności na Ukrainie bez odszkodowania. Niemcy zgodziły się, że przy wywłaszczeniu obywatele niemieccy (których tam prawie wcale niema. Przyp. red.) również nie otrzymają żadnego odszkodowania, gdyż na Ukrainie jest więcej poddanych koalicyi aniżeli Niemiec i Austro-Węgier, których to wywłaszczenie dotknie.

Urzędowy akt ów stwierdza, że hasła bolszewickie przejęte zostały przez obecny rząd ukraiński, który w Brześciu traktat zawierał. — Wywłaszczenie zatem polskiej większej własności na Ukrainie znajduje się w najbliższym realnym programie tego rządu za zgodą i porozumieniem Niemiec i Austryi.

Prasa wiedeńska o sytuacyi wewnętrznej.

(Telefonem).

Wiedeń, 15 lutego.

»N. Fr. Presse« pisze:

Spodziewać się można, że ogłoszone wczoraj wyjaśnienia co do przebiegu rokowań brzeskich nie pozostaną bez wpływu na nastrój wśród Polaków. Minister spraw zagranicznych hr. Czernin udzieli prezydyum Koła polskiego w najbliższych dniach bliższych wyjaśnień.

»Die Zeit« donosi, że sytuacya wewnętrzna nieco się poprawiła. Rząd liczy się z tem, że uzyska większość 10—20 głosów dla budżetu. Na ławach Polaków i Słowian południowych — pisze »Die Zeit« — będą pewne braki. Hr. Czernin uspokoi zapewne Polaków.

Stanowisko Czechów.

(Telefonem).

Wiedeń, 15 lutego.

Prezydent związku czeskiego dr Stanek odbył wczoraj dłuższą konferencyę z prezydentem ministrów dr Seidlerem. Omawiane były na tej konferencyi sprawy aktualne, pozostające w związku z sytuacyą parlamentarną, przedewszystkiem sprawa Trumnowa, prowizoryum budżetowe i sytuacya parlamentarna, wytworzona z powodu zmiany stanowiska Polaków.

Poseł Stanek oświadczył dr Seidlerowi, że Czesi podczas wojny od rządu nigdy niczego nie żądali i nie domagają się dalej, gdyż nie widzą czynników, któreby danych przyrzeczeń dotrzymały. Od deklaracyi z 30 maja r. 1917 i z 6 stycznia r. 1918 Czesi bezwarunkowo nie odstąpią. Związek czeski nie widzi dotąd możliwości porozumienia się z rządem.

Zawieszenie „Narodnich Listów".

(Telefonem).

Praga, 15 lutego.

»Nar. Listy« zawieszone zostały na 14 dni.

„Nowy Bałkan".

(Telefonem).

Wiedeń, 15 lutego.

»Der Abend« donosi z Berlina:

»Vorwärts« pisze: Oto okazało się znowu, że babki rosyjskiej nie można tak podzielić, aby wszystkie dzieci były zadowolone. Najtrudniej jest zadowolnić Polaków, których apetyt narodowy ciągle się wzmaga. Polacy żądają równocześnie wolnego dostępu do morza i ekspanzyi na wschód.

Na wschodzie tworzy się nowy Bałkan. Gdyby Polacy mogli urzeczywistnić swoje zamierzenia, napadliby dzisiaj na Ukrainę, aby jej odebrać Chełmszczyznę.

Manifest Trockiego do narodu.

(Telefonem).

Wiedeń, 15 lutego.

»Die Zeit« donosi z Kolonii:

W manifeście do narodu rosyjskiego ogłasza Trocki zakończenie stanu wojennego z czwórprzymierzem. Manifest zawiera następujący ustęp: Towarzysze! Rokowania pokojowe skończyły się! Skończył się równocześnie stan wojenny między Rosyą a Niemcami, Austro-Węgrami, Bułgaryą i Turcyą. Równocześnie wydany został rozkaz demobilizacyi armii rosyjskiej na wszystkich frontach.

Wilson o pokoju z Ukrainą.

(Telefonem).

Wiedeń, 15 lutego.

»W. Allg. Ztg.« donosi z Genewy: »Herald« donosi z Nowego Jorku:

Wilson omówi w kongresie pokój czwórprzymierza z Ukrainą.

Komunikat austro-węgierski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 15 lutego.

Urzędowo donoszą dnia 14 bm.:

Niema żadnych szczególniejszych wydarzeń.

Szef sztabu generalnego.

Komunikat niemiecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 15 lutego.

Urzędowo donoszą dnia 14 bm.:

Zachodni teren wojny.

Anglicy i Francuzi na wielu miejscach frontu dalej podejmowali swe wywiady. Na północ od Lens i w Szampanii przyszło przytem do gwałtownych walk. W wysuniętej naprzód części naszych pozycyj na południowy zachód od Tahure usadowili się Francuzi. Nasza piechota wzięła jeńców we Flandryi i na wzgórzach Mozy.

Z innych terenów wojny niema nic nowego.

Pierwszy generalny kwatermistrz
Ludendorff.

Karol Szajnocha.

(* 1818 † 1868.)

(Dokończenie.)

To wyznanie wiary jest nadzwyczaj cenne wobec tendencyjnych i fałszywych zarzutów, czynionych historykom polskim tej epoki przez t. zw. szkołę krakowską. Jeszcze do dziś dnia nieświadomość, czy lekkomyślność, bo nie posądzajmy o złą wolę, usiłuje wmówić, że tak Szajnocha, jak współcześni mu historycy idealizowali dzieje narodowe. Tymczasem widzieli i przedstawiali oni zarówno ich »jasne«, jak i »ciemne« strony, — prawda była ich ideałem. Możnaby napisać obszerną rozprawę, opartą na faktach i cytatach, którąby tę ich sumienność udowodniła czarno na białem. Nie doszli, co prawda, do tego stopnia »krytycyzmu«, aby żałować, że Polska nie wydała Piotrów i Iwanów Groźnych, lub aby potępiać naszą przeszłość za to, że zamiast Henryków VIII, Filipów II, mieliśmy na tronie »słabego poczciwca w Zygmuncie Starym i tchórzącego przed każdym czynem i przekonaniem Zygmunta Augusta«, że przez trzy ostatnie stulecia społeczeństwo nasze nie miało siły »przekonań«, ani »wielkich charakterów«. Do takiej »bezstronności« dawni nasi historycy rzeczywiście wznieść się nie umieli. I dzięki im za to, żyjącym jeszcze członkom »szkoły krakowskiej« i ich epigonom, los nie oszczędził widoku, jak w gruzy się rozpada sławiony przez nich granitowy gmach despotyzmu Iwanów i Piotrów. Tak się mści nieraz życie na fałszowaniu historyi dla celów bieżącej polityki. Dzieje zaś dni ostatnich katastrofalnie udowodniły do czego prowadzi kierunek, oparty na podstawach nieetycznych, na serwiliźmie, na lekceważeniu godności narodowej, na nadużywaniu mniemanej »nauki dziejów« dla sprowadzenia społeczeństwa z drogi czystych, nieprzedawnionych ideałów...

* * *

Spółkę żytomierską rozwiązał rząd moskiewski. Wydany przez nią »Mściciel« miał stanowić zaledwie ósmą część »opowiadań o królu Janie«.

Myśl, wyrażoną w liście do Grozy zrealizował Szajnocha w dziele: »Dwa lata dziejów naszych 1646—1648«. Dzieła tego tom pierwszy wyszedł w roku 1865, tom drugi, wydrukowany za życia autora, ukazał się dopiero po jego śmierci (1869). Jest to jedna z najlepszych prac Szajnochy — nawet szkoła krakowska miała dla niego uznanie.

Aby skończyć z bibliografią, wspomnieć jeszcze należy o broszurze Szajnochy, napisanej w roku 1865 z powodu wydanej przez Tow. nauk. krakowskie »Księgi pamiętniczej Jakóba Michałowskiego«. W polemicznej tej broszurze, wytykającej nieudolność wydania, a to »aby dać prawdzie świadectwo — niech boli jako chce«, połkiwiać należy jak ociemniały historyk szczegółowo, karta za kartą, wykazywał rażące błędy wydawnictwa.

* * *

Przekroczyliśmy już czasy nowej politycznej ery w Galicyi, pierwszych lat konstytucyi i walki o autonomię. Szajnosze nie danem było widzieć pierwszego sejmu, ani brać osobistego udziału w wypadkach. Ociemniały, zapadający coraz częściej na zdrowiu, myślą jedynie i sercem był z tymi, co rozpoczęli pracę nad odrodzeniem kraju i krzepili się nadzieją lepszej przyszłości.

Początek nowych czasów przyniósł mu i osobistą radość, zmieszaną jednak z bólem i żalem, bo przeświadczeniem o własnej niemocy. Młodzież akademicka krakowska wystąpiła do niego, z prośbą, aby się starał o docenturę historyi polskiej na uniwersytecie Jagiellońskim.

»Kochani przyjaciele — pisał w odpowiedzi — wzywacie mnie, abym wam opowiadał dzieje ojczyste. Bóg widzi, chciałbym — nie mogę. Nie z braku chęci lub innych względów — nie mogę, sił mi nie stanie. Postradałem wzrok, piersi, ruch, wszystko, prócz serca do pracy. I dziś jeszcze bez światła, z ołówkiem w ręku, cudzą ręką źródła wertując, pracuję mozolnie i zwolna dalej — i nie hetman ja, jak mi piszecie, ale szeregowiec, postępuję jak mogę naprzód... Tak mili bracia, jest pewno podobieństwo między nami. I mnie i wam brak światła... Razem więc ze mną bez słońca, zabierzcie się i wy, do pracy o własnych siłach... Słowami błogosławieństwa do tej pracy żegnam was w kalectwie mojem...«

Rozrzewniające są opowiadania przyjaciół Szajnochy o ostatnich latach jego życia. Kładł się spać o godzinie 8 wieczorem, wstawał o 2 w nocy i zasiadał po ciemku do pisania. Co przygotował za dnia z lektorem, to w nocy przelewał ołówkiem na papier...

Ale od roku 1866 praca, jedyna pociecha jego życia, stała mu się niedostępną. Bezwład powoli ogarniał całe jego ciało. Paraliż postępował, szpik pacierzowy wysychał, dotkliwe bóle przeszywały jego ręce i nogi. Z kolei stracił mowę, nastąpiło rozmiękczenie mózgu...

Wśród strasznych cierpień rozstał się z tym światem dnia 10 stycznia 1868 roku o godzinie 2 po południu.

Pogrzeb miał wspaniały — wszak my umiemy zasłużonym urządzać pogrzeby. Modły żałobne odprawił arcybiskup Wierzchlejski, sławił go z kazalnicy X. Czerwiński »U trumny tej, mówił — płacze nietylko wdowa w żałobnych sukniach i nieletnie pachole, ale cały wielki naród opłakuje stratę jednego z najznakomitszych swych synów«. Tysiące postępowały za trumną niesioną na barkach młodzieży — szli za nią i namiestnik Agenor Gołuchowski i marszałek kraju, Leon Sapieha. Nad grobem przemawiał August Bielowski.

Zaraz po pogrzebie zawiązał się komitet, który wydał »Odezwę do ziomków« o stworzenie fundacyi imienia Szajnochy. Odezwę podpisali we Lwowie Leon Sapieha, Włodzimierz Dzieduszycki, Oktaw Pietruski, August Bielowski, i Antoni Małecki; z Krakowa: Adam Potocki i Józef Majer, prezes Tow. Naukowego.

W odezwie tej czytamy: »Karol Szajnocha był ozdobą, chlubą, prawdziwą sławą literatury naszej. Najpiękniejsze zalety historyka w nim się łączyły. Cześć dla przeszłości bez bałwochwalstwa, sprawiedliwość bez goryczy, miłość wszystkiego, co nasze, bez zaślepienia... Daleki od hołdowania doktrynom stronnictw, szukał w dziejach zawsze tylko prawdy surowej...«

W słowach tych nie było ani cienia przesady. Odsetki z funduszu »na wieczne czasy« przeznaczono zrazu dla rodziny zmarłego, a potem dla osób, »które pracując wytrwale na niwie ojczystej literatury, z chwałą dla siebie, a pożytkiem dla narodu, w braku środków przyzwoitego utrzymania się z własnych zasobów, ujrzą się w konieczności korzystania ze skarbnicy szczodrobliwości publicznej«...

* * *

»Umarli prędko jadą«. Zapomina się o nich lub się ich lekceważy. Więc też już w 10 lat po zgonie znakomitego historyka, czuł się zmuszonym uczeń jego, przedwcześnie zgasły, Bernard Kalicki, napisać osobną broszurę w obro

Głosy berlińskie o nastroju Polaków

Korespondent wiedeński »Vossische Zeitung«, dr Emil Ludwig, donosi:

Niepolityczne nieco uniesienie, któremu się tu oddawano ze strony urzędowej i nieurzędowej i któremu dano nawet wyraz nabożeństwem dziękczynnem w kościele św. Stefana, odurawionem za współudziałem cesarza i dworu, zwolna ustępować zaczyna miejsca wskazanemu sceptycyzmowi, gdyż po tem szczególnem zakończeniu wojny bez zawarcia pokoju nikt nie wie, kiedy i kto rozwiązać ma sprawę polską. Równocześnie Polacy tutejsi codziennie dokładają starań, by gniew ich był dostrzegany. W Krakowie trwoga (!) z powodu czekającego pogwałcenia Chełmszczyzny była nawet tak wielka, że tego samego dnia, kiedy Wiedeń jaśniał od różnobarwnych chorągwi, w Krakowie w wielu domach na znak żałoby powiewały z okien czarne chorągwie, że wszystkie teatry i kina zostały zamknięte i rozpostarł się nastrój, jak po przegranej wojnie.

W Wiedniu także polscy członkowie Izby panów zapowiedzieli oficyalnie prezydentowi ministrów przejście do stanowczej opozycyi, nieliczne zaś czynniki starokonserwatywne, któreby chciały dochować państwu wierności, zagłuszone są całkowicie przez przywódców nacyonalistycznych. Obcym na pozór dziwnem zdawać się może, że wystąpienie Polaków na zupełnie niepewne losy wydało austryacki budżet i że zależeć ma on od linii granicznej pomiędzy dwoma nieaustryackimi ludami, mianowicie między Polakami a Ukraińcami. W niektórych szczegółach przypomina położenie to bezmyślną opozycyę, którą lewica liberalna w Austryi podniosła przeciw ratyfikacyi berlińskiego traktatu. Zupełnie tak daleko posuwają się obecnie Polacy, którzy oświadczyli dzisiaj, że odmówią budżetu nietylko obecnemu, lecz także każdemu innemu rządowi i że opozycyę swoją rozciągają także na delegacye, to zn. na politykę zewnętrzną. Skutkiem tego zdaje się również zachwiane stanowisko obu polskich ministrów, którym ostatecznie trudno byłoby należeć do gabinetu, przez własnych ich rodaków zwalczanego bezwzględnie.

Wspomniawszy o konsolidacyi bloku czeskiego z drem Kramarzem na czele, podaje dr Ludwig zestawienie głosów za i przeciw budżetowi, stwierdzając, że rozstrzygnięcie sytuacyi parlamentarnej przypada — socyalnej demokracyi. W przeciwieństwie do socyalistów niemieckich głosowała ona z zasady przeciw wszelkiemu kredytowi wojennemu, dopiero przy ostatniem głosowaniu w sprawie deklaracyi czeskiej po raz pierwszy wstrzymała się od głosowania. Dziś na nowo socyaliści entuzyazmują się Trockim. Gdyby i obecnie nie oddali swych głosów, co przypuszczają powszechnie, większość po stronie rządu jest niepewna i zawisła od przypadku. Spodziewają się, że niektórych konserwatywnych członków Koła polskiego brakować będzie przy głosowaniu(?). Jeśli ta nadzieja się nie ziści, mogłoby dojść do rozwiązania parlamentu.

Korespondent »Berliner Tageblattu«, dr Lederer, przyznaje wprawdzie, że historyczne prawa Polaków na Chełmszczyźnie zostały naruszone, stwierdza jednak, że mocarstwa środka trzymały się zasady samostanowienia narodów. Naturalnie nie obchodzi już wiedeńskiego dziennikarza, kogo właściwie pytano o to, czy należeć chce do państwa polskiego, czy do Ukrainy? Tę sprawę ma jeszcze ustanowić mieszana komisya, w której Polacy poczynić mogą swe przedstawienia, mimo to wszakże dr Lederer wie z góry, że granica przebiegać będzie na zachód od wschodniej granicy opreparowanej przez Rosyan guberni chełmskiej.

Ciekawe za to są informacye, które podaje Lederer z wiarygodnego źródła w sprawie handlowych stosunków z Ukrainą. Zwyżki zboża ze żniw poprzednich, któreby Ukraina dostarczyć mogła państwom czwórporozumienia, oceniają ostrożnie na milion ton. Od fachowców z Rumunii dowiaduje się jednak Lederer, że nam oceniają zapasy te o wiele skromniej, a przecież Rumunia aż do ostatnich czasów miała dobry wgląd w produkcyę zbożową południowej Rosyi. Z tej strony zwracają również uwagę na ogromne trudności transportów lądowych na Ukrainie. Nie można przyjmować, jakoby w składach zbożowych zamagazynowano były obecnie znaczniejsze ilości zboża. Przetransportowanie zaś zboża, będącego jeszcze w posiadaniu ludności wiejskiej i poszczególnych towarzystw rolniczych, do portów południowej Rosyi i do innych wywozowych stacyi, związane będzie ze znacznemi trudnościami. Środki transportowe oraz drogi znajdują się obecnie w Rosyi w bardzo złym stanie. Transport odbywa się na ogół za pomocą zwierząt pociągowych po roli, która właśnie w najbliższych tygodniach pod wpływem pogody zamieni się w ciężkie bagniska. Także stan bydła pociągowego skutkiem wojny w południowej Rosyi obniżył się bardzo. Przyjmować więc, że pierwsze większe transporty z Ukrainy mogą się znaleźć na terytoryum mocarstw środka z końcem marca, znaczy to być zbytnim optymistą. Na przybycie tych transportów najwcześniej wyznaczyć można miesiąc maj...

Propaganda niemiecka na Podlasiu.

»Lwowska Gazeta Wieczorna« przypomina fakt przygotowań niemiecko-ukraińskich na Podlasiu już na długo przed traktatem, na które w swoim czasie zwracały już uwagę dzienniki polskie — między nimi i »N. Reforma« — a których cel stał się dopiero teraz widoczny. Krążyli tak w wielkiej liczbie agitatorzy rusey — jedni z propagandą dla obrządku greckiego, drudzy agitując za wstępowaniem do Siczowych strzelców, wszyscy popierani przez niemieckie władze okupacyjne. Dalej Niemcy — mimo, że stosunek ich do Ukrainy uległ w ciągu wojny pozornemu oziębieniu, objawiającemu się w zaprzestaniu finansowego popierania propagandy ukraińskiej rozbujałej z początkiem wojny — zaczęli nagle na Podlasiu forsownie popierać żywioł ukraiński. »Kreiskomendy« dostały szczegółowe instrukcye w tym kierunku i rozpoczęła się praca, której celowość nie pozostawia dziś żadnych wątpliwości.

Przedewszystkiem zwrócił uwagę fakt, że Podlasie — rzekomo ze względu na interesy wojskowe — nie zostało włączone do generał-gubernatorstwa warszawskiego. Następnie jeńcy Ukraińcy z obozów koncentracyjnych w Niemczech wędrowali obładowani bibułą na Podlasie i tam rozwijali antypolską propagandę. Centralą i siedzibą tej propagandy było miasto Biała w gubernii siedleckiej. Przybysze z okupacyi niemieckiej opowiadali wiele o tej dziwnej akcyi, a lwowskie dzienniki ukraińskie nie mogły się dość nachwalić błogosławieństwa rządów niemieckich na Podlasiu i w korespondencyach stawiały tę połać kraju innym obszarom — za wzór! Dziś cel tej zbożnej roboty stał się jasny.

Lwów wobec oderwania Chełmszczyzny.

Stolica kraju nie przestaje manifestować uczuć swoich i zapatrywań wobec 4-tego rozbioru Polski. W mieście proklamowano żałobę narodową. Po wtorkowem manifestacyjnem zebraniu w ratuszu, ukonstytuował się na prędce Komitet obywatelski, który udał się do miasta, celem spowodowania odwołania wszelkich przedstawień, widowisk i zabaw. W teatrze miejskim, jeden z obywateli wezwał publiczność do opuszczenia teatru, co na znak żałoby uczyniono. Także w kilku szkołach tańców, gdzie odbywały się wieczorki taneczne, zabawę przerwano.

Pod wrażeniem wiadomości o nowym zamachu na całość ziem polskich, oraz w poczuciu historycznej odpowiedzialności, ciążącej na każdym Polaku, we wtorek zebrali się na konferencyę przedstawiciele pism polskich we Lwowie: »Gazety Lwowskiej«, »Gazety Wieczornej«, Kuryera Lwowskiego« i »Wieku Nowego«. Jawili się nadto wiceprezes Tow. dziennikarzy polskich, Milski i prezes kasyna i Koła literacko-artystycznego, dr Al. Vogel. Po porozumieniu się uchwalono dać inicyatywę do zebrania obywatelskiego, celem obmyślenia środków obrony narodowej.

W sali ratuszowej odbył się we wtorek olbrzymi wiec, zwołany, jako sejmik relacyjny posła Śliwińskiego, który przemienił się w olbrzymią manifestacyę. Tłumy publiczności ze wszystkich warstw społeczeństwa, przedstawiciele wszystkich obozów politycznych wypełnili salę i galerye. Po przemówieniach posła Śliwińskiego, dra Rutowskiego, adw. Roehra i posła Głąbińskiego i innych mówców w głosowaniu **przyjęto** jednomyślnie **uchwałę zgromadzenia krakowskiego** a tem, że zgromadzeni zażądali zebrania się **Koło sejmowego we Lwowie**. Uchwalono **apel do posłów, by w ostateczności złożyli** na znak protestu **swe mandaty**. — Przyjęto również wnioski stworzenia funduszu samoobrony, złożenia mandatów do wszelkich ciał prawodawczych i rezygnacyi z orderów, jakoteż rezolucyę wzywającą Radę Regencyjną do ustąpienia ze stanowiska.

Po ukończeniu zebrania odśpiewano w podniosłem nastroju »Rotę« Konopnickiej. — Niezależnie od tego, niejako przygodnego wiecu, odbyły się we Lwowie zgromadzenia uplanowane. »Polska Partya Socyalistyczna«, dalej »Związek Społeczno-Narodowy« i »Liga Niepodległości« zwróciły się do prez. Rutowskiego z prośbą o jak najrychlejsze zwołanie prezydyów wszystkich stronnictw politycznych, a to celem dania im możności do zajęcia stanowiska jednolitego wobec gwałtu zamierzonego w traktacie brzeskim. — Wskutek tej propozycyi, wczoraj, we środę, w południe odbyło się w sali obrad magistratu zebranie delegatów wszystkich stronnictw politycznych polskich we Lwowie. Po zagajeniu obrad przez dra Rutowskiego, wygłosił dłuższy referat o sytuacyi politycznej i wypadkach ostatnich dni, dr Antoni Wereszczyński, przedkładając szereg wniosków i rezolucyj, które wszystkie zostały jednogłośnie przyjęte. Rezolucye te streszczają się w gorącym proteście przeciw nowemu podziałowi Polski. Zebranie miało charakter bardzo poważny.

Wczoraj zaś wieczorem odbyły się dwa olbrzymie, imponujące udziałem wiecowników zgromadzenia, jedno w sali Tow. pedagogicznego, drugie w gmachu »Sokoła«. Na obu wiecownicy zapełnili nietylko sale, ale także korytarze i stali tłumami na ulicach. Zgromadzeniu w Tow. pedagogicznem przewodniczył ks. Czartoryski, na drugiem pos. Rayski. Przemawiali Głąbiński, Skarbek, Dąmbski, profesor Kasprowicz, który odczytał w Sokole protest uniwersytetu. Imieniem polskiej młodzieży akademickiej oświadczył Makarski, że akademicy solidaryzują się z protestem całego narodu. Posłowi Głąbińskiemu urządzono owacyę za zrzeczenie się orderów i godności.

Na obu zgromadzeniach przyjęto jednobrzmiącą rezolucyę, której ustęp drugi brzmiał:

Zakładamy przeciw temu urągającemu wszelkim prawom boskim i ludzkim gwałtowi wobec Europy i całego świata po ludzku czującego uroczysty protest. Oświadczamy, że co do nas gwałtu tego za prawo nie uznajemy i nigdy nie uznamy, a wierząc niezłomnie w ostateczny tryumf sprawiedliwości nad brutalną siłą i dyplomatyczną obłudą, na krew naszych bohaterów, na głowy naszych dzieci wiążemy się przysięgą, że póki tchu w piersiach naszych, póki krwi w żyłach środkami, które wskaże chwila, będziemy bronić świętej, nawet przez wrogów naszych tylekroć uznanej i poręczonej sprawy naszej«.

Ustęp ten uchwalono w sposób szczególnie uroczysty. Mianowicie publiczność na obu wiecach powstała z miejsc, jak do przysięgi i po odczytaniu chórem odpowiedziała: Przysięgamy!

Obok tego również wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie profesorów obecnych i byłych, oraz docentów uniwersytetu. Przyjęto protest przeciw nowemu rozbiorowi Polski. — Uchwalono odezwę do braci ziem polskich, zagrożonych oderwaniem przez traktat brzeski.

W odezwie tej powiedziano między innemi: »Spada na nas cios nieoczekiwany; od wszystkich, jakie godziły w nas dawniej, najstraszniejszy. Pokaźna część świętej naszej, nietykalnej spuścizny przez nas zamieszkana, ma być wyszarpana z żywego ciała Polski i oddana na łup obcemu organizmowi państwowemu. Czyny, głoszone, jako akty oswobodzenia Polski doprowadziły teraz do jej zmniejszenia...

»Ukradkiem, w tajemnicy działając, próbują nas zaskoczyć faktem dokonanym. Prastare ziemie, od szeregu wieków złączone najściślej z Polską, na znacznych przestrzeniach, dawniej pustych, zasiedlone w całości żywiołem rdzennie polskim, mają być teraz w obce wydane ręce...

»Mimo jednak bezprzykładnego gwałtu, który jest nowym zamierzonym rozbiorem Polski, tej sromotnej grabieży, dokonanej bezprawnie na nietykalność swej własności, naród polski nie uzna nigdy i całą wysiłków swych potęgą przeciw nim wystąpi.

My wszyscy, profesorowie i docenci polscy uniwersytetu Kazimierzowskiego we Lwowie, oraz członkowie instytucyi z uniwersytetem połączonych, zakładamy uroczysty protest przeciw temu niegodnemu pogwałceniu praw boskich i ludzkich przeciw samozwańczemu rozporządzeniu najświętszemi prawami Polski i wam w tej ciężkiej chwili ślemy gorące wyrazy braterstwa i otuchy. Nie znaleźć mocy ludzkiej, choćby do najprzewrotniejszych sięgała środków, któraby zdołała rozłączyć to, co Bóg spoił na wieki. O trwałe utrzymanie naszego z wami związku walczyć będziemy wszyscy. Otucha powodzenia nie mniejszą jest od siły, na jaką stać cały zjednoczony naród polski. Ufajcie! Wytrwajcie! A do obrony świętych praw swoich sposobcie się, jak się sposobi Polska cała«.

Na ogromnem zgromadzeniu młodzieży akademickiej uchwalono również jednogłośnie rezolucyę, zawierającą, między innymi, taki ustęp:

...Oświadczamy uroczyście, iż z całą zawziętością, póki żyje młodzież polska, nigdy układu brzeskiego nie uzna za prawny. Protestujemy w obliczu całego świata stanowczo i uroczyście przeciw temu układowi, bowiem odrywa on bezprawnie od pnia narodu cztery miliony ludności naszej na Polesiu, Wołyniu i Podolu, a w samej Chełmszczyźnie z górą milion Polaków, których łączności z narodem przenigdy zrzec się nie możemy. Odzywamy się do społeczeństwa, instytucyi i wszystkich obywateli, aby teraz zajęli jasne, odporne stanowisko i na dziś i na zawsze, by wszyscy oparli się na własnych siłach narodowych, na cudze łaski i niełaski nie bacząc. W szczególności żądamy, aby Koło polskie odmówiło dalszego poparcia gwałcicielom narodu, a podało dłoń równie jak my, uciśnionym bratnim naszym narodom.

Po dalszej dyskusyi uchwalono protest przeciw krzywdzącemu traktowaniu żołnierza polskiego, żądanie uwolnienia Piłsudskiego, oraz internowanych legionistów. Wreszcie zgodnie z uchwałą krakowską oświadczono się za powszechnym strajkiem w dniu 18 b. m.

Po tych uchwałach przewodniczący stwierdził zupełną solidarność wśród młodzieży akademickiej.

Regulamin honorowej straży obywatelskiej.

I Z dniem dzisiejszem czuwanie nad bezpieczeństwem publicznem w mieście przechodzi stopniowo na honorową straż obywatelską.

I. Straż zorganizowana jest przez prezydyum miasta wspólnie z przedstawicielami obywatelstwa oraz młodzieży akademickiej i składa się ze sfer obywatelskich, członków Rady miejskiej i młodzieży akademickiej. Na czele straży stoją: pierwszy wiceprezydent miasta, jako prezes honorowy oraz komendant straży.

III Obszar miasta, podlegający straży podzielony jest na okręgi, na czele których stoi okręgowy. W okręgach pełnią służbę bezpieczeństwa oddziały, podzielone na posterunki stałe i patrole obchodowe. Oddziały te pozostają pod komendą dziesiętników. Cała straż obywatelska podlega wyłącznie rozkazom komendanta.

IV. Zadaniem straży jest zapewnienie bezpieczeństwa publicznego oraz utrzymanie ładu i porządku w powierzonym jej okręgu miasta, a w szczególności na ulicach, w lokalach publicznych jak teatrach, teatrach świetlnych, salach koncertowych i przed sklepami. Wchodzenie do domów i mieszkań prywatnych w charakterze straży jest wzbronione.

V. Odznaką straży obywatelskiej jest kokarda lub opaska o barwach narodowych. Członkowie straży zaopatrzeni są również w odpowiednie legitymacye.

VI. Obowiązkiem ludności miasta jest stosować się ściśle do wszelkich zarządzeń straży i udzielać jej na żądanie czynnej pomocy. Nieposłuszni i dopuszczający się wykroczeń doprowadzani będą do biura straży, urzędującej w magistracie, gdzie postąpi się z nimi wedle przepisów prawa.

Odezwa do rodziców i opiekunów.

Dzisiaj ogłoszono w Krakowie plakatami następującą odezwę:

Rodzice i Opiekunowie!

Przy obejmowaniu przez nas władzy bezpieczeństwa publicznego spostrzegliśmy z ubolewaniem, że mieszkańcy Krakowa pozwalają dzieciom marnotrawić czas na zbiegowiska, krzyki i ekscesy!

Stan taki jest bardzo niepożądany!

Chrońcie swoje dzieci przed lenistwem i krzykactwem w chwili, gdy Ojczyzna nasza wymaga od nas skupienia dla zgodnego wysiłku. Dopóki nie wróci spokój, Straż Obywatelska wzywa Was do niepuszczania dzieci na ulicę bez towarzystwa osób starszych po godzinie 7-mej wieczorem.

Mieszkańcy Krakowa! Wzywamy Was do przestrzegania naszego obywatelskiego rozporządzenia.

Kraków, 15 lutego 1918.

Komenda Straży Obywatelskiej.

Zamieszczając tę odezwę, wyrażamy niepłonną nadzieję, że odniesie ona pożądany skutek. Dzieci przysparzają Straży Obywatelskiej wiele kłopotu, nie zdają sobie bowiem sprawy z następstw swoich wybryków, za które i na Straż i na miasto może spaść wielka odpowiedzialność.

Jedynie rodzice i opiekunowie przyjść tutaj muszą Straży z pomocą, otaczając dzieci swoje, w tej ważnej dla nas chwili, należytą opieką i czuwając nad ich postępowaniem poza domem.

Kronika.

Kraków, 15 lutego.

MANIFESTACYA NARODOWA. Dzisiaj o godzinie 7 wieczorem odbędzie się w magistracie krakowskim posiedzenie pełnego komitetu stronnictw politycznych w sprawie ostatecznego ustalenia programu manifestacyi narodowej w dniu 18 b. m., to jest w najbliższy poniedziałek.

POSIEDZENIE KRAKOWSKIEJ RADY MIEJSKIEJ odbyło się wczoraj wieczorem przy słabym niestety udziale radców, co bardzo niemile oddziałało na uczestników zebrania i wywoływało uzasadnione żale i wymówki pod adresem tych, którzy w tak ważnej dla najżywotniejszych interesów samorządu miejskiego chwili, nie poczuwają się do spełnienia przyjętych przez siebie obowiązków obywatelskich.

Wiceprezydent **Sare** przedstawił poważną sytuacyę, w jakiej znalazł się zarząd miasta wobec powszechnego zdenerwowania i rozżalenia społeczeństwa, podczas gdy gmina wzięła na siebie pełnię odpowiedzialności zadanie utrzymania w mieście ładu i porządku. Z tem zadaniem nie liczą się różne żywioły, narażając swojem postępowaniem taktykę kierowniczych sfer zjednoczonych stronnictw politycznych, dążących do złożenia protestu przeciw traktatowi brzeskiemu w sposób uroczysty i poważny, odpowiadający zamierzeniom, wytkniętym i obmyślanym przez mężów odpowiedzialnych.

Stwierdzono też, że Straż obywatelska spełnia bardzo gorliwie swoje obowiązki, a najwięcej kłopotu sprawia jej działania, żywioł równie ruchliwy, jak nieobliczalny pozostawiony samopas na ulicach miasta.

W sprawie tej komitet Straży obywatelskiej wydał odezwę do rodziców i opiekunów.

Obecni w sali obrad radcy miejscy wpisywali się do komitetu wykonawczego Rady miejskiej, który użyczyć ma pomocy wiceprezydentom, nie mogącym już podołać piętrzącym się obowiązkom w tak wyjątkowem położeniu.

Dzisiaj o godzinie 6 wieczorem **odbędzie się znowu posiedzenie Rady miasta** na które, mamy nadzieję, zjawi się większy zastęp ojców miasta.

STRAŻ OBYWATELSKA W KRAKOWIE. Biuro informacyjne obywatelskiej straży miejskiej w Krakowie urzęduje w permanencyi w magistracie na I piętrze. Od rana do późnego wieczora panuje tam bez przerwy ożywiony ruch. Liczba zgłaszających się ochotników stale wzrasta. Do dnia wczorajszego zgłosiło się na ogół około 1000 osób, przeważnie młodzieży akademickiej.

W dniu wczorajszym zaprowadzono kontrolne patrole, które stale obchodzą miasto i czuwają nad pełniącymi służbę posterunkami w poszczególnych dzielnicach. W skład tych kontrolnych patroli wchodzą przeważnie osoby starsze, należące do rezerwy straży obywatelskiej. Rezerwa ta w miarę potrzeby wypełniać będzie kadry ochotników i pełnić służbę w coraz dalszych dzielnicach miasta.

Komendzie straży obywatelskiej oddała swoje usługi także młodzież skautowa. Pełni ona służbę wyłącznie ordynansową i łącznikową.

Do dnia wczorajszego w całem śródmieściu w obrębie plant patrolowały wzmocnione odpowiednio posterunki straży obywatelskiej. Dzisiaj dalsze dzielnice objęte zostaną przez te posterunki. Członkowie straży zamiast kokardek nosić będą przepaski, a szarże więcej widoczne szarfy.

W teatrach i kinach pełniła wczoraj służbę straż obywatelska. Nawet w „ogonkach" nie brakło milicyantów, którzy tam pilnowali porządku. Największy kłopot ma straż obywatelska z młodzieżą szkolną, która gromadzi się masowo wieczorami w Rynku oraz z gromadami wyrostków, szukających okazyi do karygodnych wybryków. Wczoraj po południu gromada takich łobuzów zdemolowała na Rynku wóz, naładowany marmoladą, a na Blichu wybiła szyby w pewnym sklepie. Te karygodne kroki spotkały się z ogólnem potępieniem ze strony publiczności.

Biuro straży obywatelskiej zostanie należycie zorganizowane i zreformowane. Zgłaszający się ochotnicy już dzisiaj muszą poddać się pewnemu wyszkoleniu, odbyć ćwiczenia i zaznajomić się z instrukcyą straży. Komenda stale odbywa ze szarżami odprawy, w czasie których omawia się sprawy bieżące.

Wczoraj pojawił się pierwszy pisemny rozkaz komendanta straży, zawierający instrukcye dla milicyantów.

STOWARZYSZENIA KOBIECE W KRAKOWIE ogłaszają następujący

»PROTEST«:

»My, Polki, protestujemy przeciwko czwartemu rozbiorowi Polski! Łączymy się z konsolidacyą wszystkich stronnictw w Królestwie i w Krakowie z dnia 11 lutego, które zaprotestowały przeciwko nowemu gwałtowi i wypowiedziały się jasno i zgodnie za zjednoczeniem i całością ziem polskich. Wznosimy okrzyk: »Niech żyje wolna, niepodległa, zjednoczona Polska!«

Koło pań T. S. L., Czytelnia kobiet im. Słowackiego. Koło pań »Straży Polskiej«, Bursa przemysłowa dla sierót po poległych, Sodalicya pań wiejskich ziemi krakowskiej. Stowarzyszenie nauczycielek, Związek Stowarzyszeń katolickich kobiet i dziewcząt pracujących dyecezyi krakowskiej. Stowarzyszenie PP. Ekonomek św. Wincentego à Paulo, Związek Sodalicyj Maryańskich krakowskich, Towarzystwo Pań Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo, Koło pań pań, opiekujących się zaniedbanemi dziećmi, Polski Związek niewiast katolickich, Związek Pracy polskich kobiet. Szatnia kobieca. Sekcya pań Towarzystwa walki z gruźlicą, Towarzystwo popierania przemysłu kobiecego, Stowarzyszenie sług katolickich pod wezwaniem św. Zyty, Katolickie Stowarzyszenie pracownic konfekcyi damskiej. Stowarzyszenie katolickich pracownic w krakowskiej fabryce cygar, Koło pań wiejskich ziemi krakowskiej. Praca narodowa kobiet polskich, Związek dziewcząt polskich.

Staraniem powyższych Towarzystw odbędzie się w poniedziałek, dnia 18 lutego b. r., o godzinie 10 rano nabożeństwo błagalne o wolność dla ojczyzny w kościele OO. Dominikanów.

Z AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI W KRAKOWIE. Posiedzenie wydziału filologicznego odbędzie się w poniedziałek, dnia 18 b. m., o godzinie 5 i pół wieczorem. Porządek dzienny: 1. Czł. J. Rostafiński: „Rośliny i zwierzęta w poezyi Mickiewicza". 2. Dr. M. Smolarski: „Adam Mickiewicz, jako krytyk i estetyk" — ref. czł. Kallenbach.

ODCZYT PROFESORA MORAWSKIEGO, zapowiedziany na najbliższy poniedziałek na cele PP. Ekonomek, nie odbędzie się w tym dniu z powodu obecnej sytuacyi. Termin odczytu będzie ogłoszony później; bilety zakupione zatrzymują ważność.

Z MUZEUM NARODOWEGO. Wśród licznych zniszczeń dzieł sztuki w naszych dworach, wymienić niestety należy zniszczenia w Śniatynce. Uszkodzono tam arcydzieła Grottgera, Kotsisa i innych artystów polskich, oraz stare portrety rodzinne. — Chcąc uchronić te skarby od dalszego zniszczenia i rozgrabienia, przesłała je hr. Tarnowska w przechowanie do Muzeum Narodowego. Aby zwiedzającym Muzeum dać sposobność zapoznania się z tym cennym zbiorem prywatnym, zarząd Muzeum Narodowego postanowił go wystawić, nie czekając na restauracyę tych dzieł sztuki, która ma znacznie później nastąpić. Publiczność będzie je mogła oglądać w takim stanie, w jakim je zostawiła inwazya. Jest to drobny tylko przyczynek do zestawienia ogromnych szkód, które w zabytkach kultury poniósł nasz kraj.

Na razie wystawiono mniejsze obrazy Grottgera w gablotach Langierówki, między nimi prześliczną kompozycyę „Amor i Psyche", schodzących wśród księżycowej nocy z postumentu, „Szkółkę wiejską", znakomitą główkę wiejskiego chłopca, pełną wyrazu, oraz autoportret z roku 1858.

ŻĄDANIA URZĘDNICZEK POCZTOWYCH. Walne zgromadzenie stowarzyszenia urzędniczek poczt galicyjskich odbyło się dnia 10 b. m. w Krakowie, w domu własnym, przy bardzo licznym udziale. Należy do stowarzyszenia 280 członków z różnych miejscowości galicyjskich. Majątek stowarzyszenia wynosi 16.865 K 84 h z tego 10.000 K umieszczone jako udziały na domu towarzystwa. Udzielono w tym roku pożyczek na kwotę 3806 K.

Po sprawozdaniu i wyczerpującej dyskusyi uchwalono rezolucyę z następującymi punktami: 1. Zrównania płac z mężczyznami przy jednakiej kwalifikacyi i wobec jednakiej pracy. Dodatek dla rodziny ma być według osobnej normy wypłacany. 2. Przy odpowiedniem wykształceniu po 8 latach służby mają być kobiety dopuszczone do egzaminu ruchu. 3. Pełnych poborów po 35 latach służby. 4. Spensyonowanie ma być wymierzone na podstawie poborów a nie podstawy pensyjnej. 5. Przeliczenia lat służby tym, które przy ostatniej regulacyi nie policzono. 6. Lata służby podczas wojny przebyte mają być podwójnie policzone tak do awansu jako też do spensyonowania. 7. Nasz stosunek służbowy ma być ustalony, ustawą zagwarantowany przez parlament, a nie przez rozporządzenie, które każdorazowy minister może dowolnie zmieniać. 8. Żądamy dodatku na mieszkanie we wszystkich pieniężnych oddziałach. 9. Żądamy powiększenia ilości miejsc stałych, które dziś są obsadzone siłami prowizorycznemi. 10. Za nocne służby najmniej 5 koron. 11. Aby urzędniczki, wychodzące za mąż, nie potrzebowały wnosić podania do ministerstwa, ale tylko zawiadamiały dyrekcyę. 12. Do czasu załatwienia tych żądań ma być podniesiony dodatek drożyźniany o 100%. 13. Środki żywnościowe mają być dostarczane personalowi pocztowemu przez gminę, centralę, czy urząd żywnościowy, stosownie do miejsca, gdzie się urząd znajduje.

Rezolucya będzie wysłaną do ministerstwa handlu, do parlamentu i do Koła polskiego z prośbą o poparcie. Uchwalono również przystąpić do krajowego Związku Urzędników zakładu pocztowego z zastrzeżeniem, o ile wszystkie stowarzyszenia przystąpią, i o ile przyjmą do programu zupełne zrównanie kobiet z mężczyznami w stosunku służbowym.

Z WYSTAWY „CZWÓRKI". Niezwykle interesujący plon przyniosła najnowsza wystawa w salonie „Czwórki" (Sienna 2). Pojawiły się na niej obrazy artystów, których dzieł dawno nie oglądaliśmy w Krakowie. Do takich zaliczyć należy Pochwalskiego portret posła Germana, Pankiewicza „Ulica w Paryżu", prześliczny krajobraz Józefa Rapackiego „Olszanka" kilka świetnych pejzażów Ruszczyca a wśród nich kapitalne „Wnętrze chaty rybackiej" i pejzaż morski „Skała kredowa". Zwraca też uwagę prześliczna „Rusinka", „Jordan" i „Pogrzeb huculski" prof. Aksentowicza i dwa większe obrazy Vlastimila Hofmana „Młodość i starość" i „Święta rodzina". W dziedzinę aktualności wojennych wkracza kapitalny obraz Wojciecha Kossaka: „Legioniści", przedstawiający interesującą scenę jak oddział legionistów ukryty za stogiem zboża śledzi ruchy wojsk rosyjskich na froncie bojowym. Z rzeczy dawniejszych zatrzymują na sobie uwagę portrety kredkowe Wyspiańskiego, przedstawiające Malczewskiego, Tetmajera. Kilka pejzażów Wyspiańskiego i Stanisławskiego, oraz obraz Malczewskiego „Kłusownik". Z działu malarstwa retrospektywnego do kategoryi interesujących zabytków zaliczyć należy obraz Gierdziejewskiego (1826—1890) p. t. „Targowica", przedstawiający scenę wieszania portretu jednego z kondemnowanych patryotów polskich.

KARTY KONTROLNE NA CHLEB, MĄKĘ I CUKIER DLA OSÓB WOJSKOWYCH. Biuro prasowe prezydyum namiestnictwa donosi: Celem zapobieżenia podwójnemu zaopatrywaniu osób wojskowych w środki żywności racyonowane, to jest wydawane jedynie za okazaniem odnośnych kart kontrolnych i odcięciem odpowiedniej ilości odcinków, zarządziło namiestnictwo, krajowy Urząd gospodarczy, aby cywilne „komisye dla chleba" wydawały karty dla kontroli spożycia chleba, mąki, cukru i t. p. osobom wojskowym, którym w zasadzie nie należą się karty, tylko wtedy, gdy wykażą się poświadczeniem właściwej władzy wojskowej, że zostały wyłączone czasowo lub trwale z zaopatrywania w środki przez zarząd wojskowy. Wydawanie kart dla kontroli spożycia należy potwierdzić na wspomnianym dokumencie wojskowym.

W SPRAWIE ODZIEŻY I OBUWIA. Strony, żądające poświadczeń zapotrzebowania odzieży, bielizny i obuwia, zgłaszają się w wydziale IIIb magistratu krakowskiego prawie wyłącznie w czasie między godziną 11 a 1 w południe.

Powoduje to utrudnienie w urzędowaniu, a zara-

---

nie prac Szajnochy, który zaczął być »przedmiotem nie krytyk gruntownych, lecz sądów doraźnych i bardzo nieprzychylnych«. Czy »takie pasty — pytał się obrońca — godzą się z powagą nauki?« — Wykazawszy zasługi Szajnochy, Kalicki zwrócił uwagę na to, że surowi sędziowie korzystają z prac Szajnochy, choć ich nawet dokładnie nie znają.

Szczegół to charakterystyczny i prawdziwy. Kalicki za mało nawet powiedział. Łatwo można faktami udowodnić, iż niektórzy historycy ze »szkoły krakowskiej« nietylko nie znali prac swych poprzedników, ale ich nawet **na oczy nie widzieli** — a jednak kategoryczne sądy o nich wydawali.

* * *

Najobszerniejszy życiorys Szajnochy wyszedł z pod pióra Klemensa Kanteckiego. Biograf zebrał i opinie o właściwościach charakteru »jednego z ulubieńców narodu«. Władysław Zawadzki podnosił »niezachwianą zacność, dobroć i niezłomność jego charakteru«, następnie »szlachetną dumę, niepobłażanie temu, co zasługuje na wzgardę lub potępienie — Spartanin dla siebie, z Katońską surowością patrzył w świat«. Leszek Borkowski stwierdzał, że »miłość własna nigdy go nie zaślepiała«...

Więc też Kantecki za motto swej pracy o Szajnosze użył słów, jakie wypowiedział Franciszek Morawski o Staszicu: »Plutarch by nim nie wzgardził«...

Kazimiera Bartoszewicz.

sem wywołuje przepełnienie biura i zmusza interesowanych do dłuższego wyczekiwania.

Zwyczajny, iż godziny urzędowe trwają od 8 do 2, biuro w godzinach początkowych i końcowych ma bez porównania więcej czasu, a mniej zajęcia.

Magistrat uprasza zatem publiczność, aby we własnym interesie zechciała zgłaszać się już od godziny 8 rano, co usunie częściowo zwyczajne dotychczas przepełnienie, a umożliwi stronom szybsze nabycie żądanych poświadczeń.

NIEPORZĄDKI W MIEŚCIE. Zdaje się, że od czasu istnienia autonomii gminnej wygląd ulic Krakowa nie przedstawiał się tak rozpaczliwie, jak w ostatnich tygodniach. Nietylko boczne ale i główne ulice nie wyłączając rynku przedstawiają obraz straszliwego zaniedbania. We wszystkich niemal domach piętrzą się góry śmieci i popiołu w nieprzejrzanych od niepamiętnego czasu śmietnikach a na wielu ulicach stercza kupy resztek śniegu i śniecia zbite w gruz twardy, o który ludzie w ciemnościach, panujących obecnie, rozbijają sobie głowy. W ostatnich dniach wniesiono przeciw miastu z tego powodu kilka skarg o odszkodowanie z powodu upadków i skaleczeń. Nawet w obecnym braku ludzi, zarząd czyszczenia miasta ponosi odpowiedzialność za taki stan porządków w czystym megdyś Krakowie.

Z SALI SĄDOWEJ. Onegdaj w krajowym sądzie karnym w Krakowie odbyła się rozprawa przeciwko kupcowej Chanie Lamplowej, oskarżonej o lichwę tytoniową. W czasie rewizyi w dniu 26 września 1917 roku znaleziono w mieszkaniu oskarżonej pewną ilość kart cidetowych i odcinków, która — jak zeznały dwie kobiety — sprzedawała po 1 K 30 h i 1 K 40 h za sztukę. Trybunał uwolnił oskarżoną od winy i kary ponieważ Lamplowa nie trudniła się zarobkowaniem przy sprzedaży tych kart.

ŚNIEG. Trwające z małemi przerwami od 18 stycznia b. r. „przedwiośnie" zakończyło się wczoraj nagłym spadkiem temperatury. Wieczorem spadł gęsty śnieg i obielił grubą warstwą ulice, chodniki i planty.

Z kraju.

RZESZÓW, 14 lutego. (Protest przeciw nowemu podziałowi Polski).

Telegrafują nam: Przedstawiciele rzeszowskiej Rady powiatowej i zarządu gminy miasta Rzeszowa na wspólnem posiedzeniu, celem założenia uroczystego protestu przeciw nowemu podziałowi Polski, odbytem w sali prezydyum Rady powiatowej w Rzeszowie dnia 14 lutego 1918, uchwalili jednomyślnie przyłączyć się do protestu, podniesionego przez zgromadzenie przedstawicieli wszystkich stronnictw politycznych w Krakowie 9 lutego 1918. Podpisani: Bemba, ks. Chmielnikowski, Hochfeld, Jabłoński, Krogulski, Wachtel, Nadzieja, Parowicz, Birman, Dżianott, Grodecki, Machowski, Marcinkiewicz, Nowaczyński, Ostrowski, ks. Tokarski, Szaynowski.

PRZEMYŚL, 14 lutego. (Pod wrażeniem gwałtu brzeskiego. — Z Rady gospodarczej. — Kadencya sądów przysięgłych. — Z teatru).

Gwałt, dokonany na narodzie polskim w Brześciu Litewskim, wywołał we wszystkich sferach polskiego społeczeństwa naszego miasta rozgoryczenie i oburzenie. Wszystkie stronnictwa polskie w Przemyślu zaprotestują w dniach najbliższych jednomyślnie przeciw nowej krzywdzie. W chwili obecnej nie istnieją wśród społeczeństwa żadne różnice, jedna myśl ożywia wszystkich.

W poniedziałek 11 b. m. odbyło się w sali magistratu posiedzenie Rady gospodarczej pod przewodnictwem starosty p. Hellera. Na porządku dziennym była sprawa aprowizacyi. Na posiedzeniu składali sprawozdania przewodniczący poszczególnych sekcyi: cukrowej, naftowo-mydlanej i chlebowo-mącznej pp.: Grzędzielski, ks. Goreczyca i prof. Zajączkowski. Stan aprowizacyi od czasu objęcia ważniejszych działów aprowizacyjnych przez starostwo jest lepszy. Jednak skutki niedbałej gospodarki i połączonych z dawnym systemem machinacyi sprawiły, że stanowisko czynników kierujących obecnie aprowizacyą jest nader trudne. W przyszłości Rada gospodarcza odbywać będzie posiedzenia raz w miesiącu. Niektórzy członkowie Rady gospodarczej krytykowali niedbalstwo organów miejskich, które nie wykonują kontroli nad sklepami rejonowymi. Mówiono też wiele o fabrykach marmelady i rozmaitych manipulacyach cukrem. W zastępstwie komisarza rządowego, referował asesor miasta p. Zajączkowski, który niefortunnie wspomniał o gospodarce cukrowej, chcąc udowodnić, że gospodarka cukrowa magistratu (w ubiegłych latach) była nienaganna. Powyższa koncepcya asesora-sprawozdawcy nie znalazła u większości członków Rady gospodarczej poparcia.

Kadencya sądów przysięgłych rozpocznie się w naszem mieście z dniem 8 marca b. r.

Dnia 11 i 12 b. m. wystąpił na scenie „Teatru polskiego" zespół artystów lwowskiego teatru miejskiego. Odegrano „Dla szczęścia" St. Przybyszewskiego i „Prawdziwa miłość" Roberta Bracca. Widownia była przepełniona.

NIEDOLA UCHODŹCÓW, WRACAJĄCYCH Z ROSYI. Dzienniki lwowskie stale donoszą, że przez niedawną linię bojową frontu rosyjskiego, szczególnie w okolicy granicy galicyjskiej przechodziły masowo grupy jeńców, wywiezionych lub uchodźców, którzy przebywali przez cały czas wojny na terytoryum rosyjskiem. Na wiadomość o możliwości powrotu napływać poczęły niezwykle liczne grupy uchodźców, w nadziei, że rychło przedostaną się do rodzinnych stron.

Złudne są jednak ich nadzieje. Wśród powracających znajduje się wielu w wieku popisowym i ci są natychmiast zatrzymywani i odstawiani do komisyi poborowej. Uznani za zdolnych do służby transportowani są następnie do baraków we Lwowie, gdzie wyczekują po kilka dni na dalszy etap już do oddziału wojskowego, tak, że nie mają możności odwiedzenia rodzin lub domu. Życie barakowe wśród chłodu i niemożliwych warunków sanitarnych daje się szczególnie we znaki osobom z inteligencyi, które traktuje się na równi z innymi. Do niedawna obowiązywały specyalne przepisy dla powracających z Rosyi, mocą których mogli korzystać z kilkutygodniowego urlopu. Obecnie, nie wiadomo dlaczego, przepisy te nie obowiązują.

ZNISZCZENIE DUNAJOWA I OKOLICY. Trzy lata bez czterech miesięcy minęło od czasu, jak Dunajów spłonął wśród działań wojennych. Ofiarą pożogi padło około 1400 budynków, a przeszło 3000 ludzi zostało bez dachu nad głową. Jamy, doły, wyrwy granatów lub naprędce sklejone budy, stały się schroniskiem mieszkańców Dunajowa; mała tylko garstka znalazła przytułek u ludzi z sąsiednich wsi. Nędza i pomór zagościły w okolice, a niewygasające po dziś dzień epidemie, są dowodem, jak strasznie cierpi ludność Dunajowa i okolicy. Doraźna pomoc starostwa była nadzwyczaj skromna i chwilowo tylko ulżyła doli ofiar wojny. Cóż bowiem znaczy wybudowanie 16 baraków i prowizoryczna odbudowa kilkunastu domów wobec ogromu zniszczenia. Winny tu zaważyć także argumenta ekonomiczne: marnowanie się ziemiopłodów. Brak budynków gospodarskich, to niemożność utrzymania inwentarza, to beznadziejna i minimalna wydajność pracy rolnika, to marnowanie i bezpowrotna utrata zebranych już ziemiopłodów z krzywdą dla producenta, społeczeństwa i z uszczerbkiem dla rządu.

Ostatnio pod kierownictwem burmistrza wybrała się deputacya dunajowska do ministra Twardowskiego, by ruszyć z miejsca dawno zapowiedzianą, a niecierpliwie oczekiwaną przez ludność odbudowę miasteczka. Na interwencyę ministra rozpoczęto wprawdzie sprawę, ale wkrótce spoczęło wszystko w sferze okólników, wykazów, spisów i t. d. Wobec tego stanu rzeczy dnia 3 lutego wybrała się druga ponaglająca deputacya do p. namiestnika. Ta jednak nie zastaje już p. namiestnika we Lwowie. Wiceprezydent hr. Wodzicki przyrzekł memoryał wręczony mu przez deputacyę przesłać pod właściwym adresem. A tymczasem najlepsza pora do rozpoczęcia robót mija i gdy nadal ten analogiczny pośpiech utrzymany zostanie zima 1918-19 r. zastanie mieszkańców znowu w stanie beznadziejnym. Mieszkańcy miasteczka Dunajowa apelują więc do namiestnika i innych kompetentnych czynników, by sprawę odbudowy miasteczka raz już zainicyowano konkretnie.

Z Królestwa Polskiego.

Z LUBLINA donoszą do „Naprzodu": Sejmiki (w okupacyi austryackiej) przekształciły się na zupełnie niezależne rady powiatowe, zrywając wszelkie stosunki z władzami okupacyjnemi.

Na wiadomość o układzie berlińskim, miasto Chełm odpowiedziało zamknięciem wszystkich sklepów, kin i t. d. Odbyło się nabożeństwo żałobne. Z tłumu manifestacyjnego aresztowano kilka osób, które jednak zostały wypuszczone.

WIADOMOŚĆ O POKOJU Z UKRAINĄ W RADOMIU. W „Głosie Radomskim" czytamy. W poniedziałek w godzinach przedpołudniowych rozeszła się po Radomiu wiadomość o zawarciu pokoju z Rosyą. Komentowano ją głównie ze względu na wypadki, jakie rozgrywają się z armią generała Muśnickiego. Na wszystkich ustach było pytanie: co będzie dalej?

Nastrój zmienił się jednak w kilka godzin, kiedy drogą prywatną otrzymano wiadomość o warunkach pokojowych z Ukrainą. Twarze bladły i ludzie pytali się wspólnie, czy to bolesna fikcya, czy też tragiczna rzeczywistość. Bez słów kreślono na mapach linie, którémi ma biegnąć owa granica Polski. Milczenie mówiło za wszystko.

REPERTOAR TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO.

W piątek, dnia 15 b. m.: »Nowa Dejanira« Jul Słowackiego.

W sobotę, dnia 16 b. m.: Nowość: »Zawód«, sztuka w trzech aktach M. Szukiewicza.

W niedzielę, dnia 17 b. m., po południu: »Carewicz« G. Zapolskiej; wieczorem: »Zawód«, sztuka w trzech aktach M. Szukiewicza.

REPERTOAR MIEJSK. TEATRU LUDOWEGO W KRAKOWIE.

W piątek, dnia 15 b. m.: Teatr zamknięty.
W sobotę, dnia 16 b. m., po południu: »Nasze Legiony«; wieczorem: »Odsiecz Wiednia«.

DNIA 12 LUTEGO 1918 ROKU odbył się w Krakowie w kościele św. Floryana ślub p. Maryi KONARKOWNY z p. Ottonem von WORM.
1620

ŚLUB. Dnia 9 lutego b. r. odbył się w katedrze ormiańskiej we Lwowie ślub p. inżyniera Walentego Rajcy z Nowego Sącza z p. Maryą Sheybal, córką c. k. starosty Franciszka Ksawerego i Wilhelminy ze Skibińskich. Związek pobłogosławił ks. prałat Moszoro. 1634

ŚLUB p. Julii Łazarskiej z p. Zygmuntem Garzyńskim odbył się dnia 9 lutego 1918 roku w kościele parafialnym w Jordanowie. Związek małżeński pobłogosławił tamtejszy ks. kanonik Ludwik Chorubski. 1645

Dział ekonomiczny.

* GALICYJSKI WOJENNY ZAKŁAD KREDYTOWY podaje do wiadomości, że po koniec stycznia 1918 r. udzielił promes pożyczkowych:

instytucyom pieniężnym	na K	78,198.432
właścicielom dóbr tabularnych	na K	190,278.350
dzierżawcom dóbr tabularnych	na K	7,883.000
włościanom dóbr tabularnych	na K	35,015.810
właścicielom domów	na K	18,722.115
kupcom, przemysłowcom i rzemieślnikom	na K	22,537.300
wolnym zawodom	na K	1,117.000

Równocześnie podaje się do wiadomości sfer interesowanych, że udało się Zakładowi uzyskać od ministerstwa skarbu zaliczenie powiatu zaleszczyckiego do tych powiatów, w których udzielać on może pożyczek bez jakichkolwiek ograniczeń. Także co do miasta Tarnopola i wschodniej części powiatu tarnopolskiego nastąpiła pewna ulga, a mianowicie, że nawet w pasie, leżącym bliżej, niż 20 kilometrów od linii frontu, będzie Zakład udzielał pożyczek, o ile udzielanie ich leży w interesie publicznym (utrzymanie gospodarstw rolnych, przemysłów niezbędnych przy odbudowie kraju, aprowizacyi i t. p.).

Protest Marszałka i Wydziału kraj.

(Telefonem).

Lwów, 15 lutego.

Marszałek kraju Niezabitowski oraz polscy członkowie Wydziału krajowego wystosowali do prezydenta ministrów dra Seidlera i do ministra spraw zagranicznych hr. Czernina depesze następującej treści:

Marszałek kraju i polscy członkowie Wydziału krajowego mają zaszczyt przesłać W. Ekscelencyi wyrazy najgłębszego oburzenia i żalu z powodu krzywdy, jaką narodowi polskiemu zagrażają warunki pertraktacyj pokojowych, ułożone w Brześciu Litewskim i stwierdzają z pełnem przekonaniem, że krzywda ta narodu naszego tylko szkodę przynieść może interesom monarchii i cesarskiego domu.

Manifestacye we Lwowie.

(Telefonem).

Lwów, 15 lutego.

Grono profesorów Szkoły Politechnicznej na odbytem wczoraj posiedzeniu po przemowie rektora dra Krygowskiego uchwaliło protest przeciw warunkom pertraktacyj pokojowych w Brześciu Litewskim. Na znak protestu postanowiono zawiesić wszelkie czynności w Szkole Politechnicznej w poniedziałek 18 bm.

Zgromadzenie urzędników i funkcyonaryuszów miejskich.

Wczoraj wieczorem odbyło się olbrzymie zgromadzenie urzędników i funkcyonaryuszy miejskich zakładów elektrycznych, zakładu gazowego i wodociągu. Uchwalono jednomyślnie rezolucyę tej samej treści, którą przyjęto na wiecach obywatelskich i tak samo złożono przysięgę.

Zarazem uchwalono wstrzymać pracę w poniedziałek 18 bm. Światła nie będą się paliły w dniu tym w mieście od godz. 6 rano do 4 po poł. Gazownia i zakład wodociągowy zaniechają również pracy.

Odwołanie przedstawienia teatralnego.

Przedstawienie w teatrze, zapowiedziane na 18 bm., zostało odwołane.

Lwów, 15 lutego.

Wszystkie dzienniki, nie wyłączając »Gazety Lwowskiej«, w dniu 18 bm. nie wyjdą. Zecerzy przyłączyli się do manifestacyjnego strajku.

Uchwały Polskiego Tow. Pedagogicznego.

Polskie Towarzystwo Pedagogiczne uchwaliło protest a zarazem postanowiło uświadomić młodzież o zaszłych wypadkach, pouczyć ją o znaczeniu tych wypadków. Postanowiono wezwać wszystkich Polaków po wsiach i miastach do wzięcia udziału w manifestacyach poniedziałkowych i zwolnić młodzież szkolną od nauki w dniu 18 bm., jako w dniu narodowego protestu.

Manifestacya Kasyna i Koła artystycznego.

Także Kasyno i Koło artystyczne z okazyi wczorajszego odczytu prof. Romera urządziło manifestacyę, w której brała udział tłumnie zebrana publiczność. Przemówił dr Aleksander Vogel, prezes Koła, zaznaczając potrzebę konsolidacyi narodu i czynu wobec niesłychanej grabieży ziem polskich.

Manifestacya w Oświęcimiu.

(Telefonem).

Oświęcim, 15 lutego.

Wczoraj odbyło się w Oświęcimiu olbrzymie zebranie obywatelskie, w którem wzięło udział kilkaset osób. Po przemowie posła Śliwińskiego uchwalono przyłączyć się do analogicznych rezolucyj lwowskiej i krakowskiej. — Zebranie miało przebieg poważny, odpowiadający ważności chwili.

Wkroczenie wojsk austryackich do Brodów.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 15 lutego.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą:

Po myśli art. II ustęp B. traktatu, zawartego z Ukrainą, który przywraca »status quo ante« granicy między Austro-Węgrami a Rosyą, wojska nasze wczoraj wmaszerowały do Brodów. Batalion strzelców, który wmaszerował, został powitany przez burmistrza miasta w otoczeniu rady miejskiej, przez X dywizyę ukraińską. — Także ludność nie poskąpiła objawów najserdeczniejszego powitania wojsk austro-węgierskich. Po pokojowem obsadzeniu Brodów ostatnie większe miasto Galicyi wschodniej znalazło się znów w rękach austro-węgierskich, miasto, które od ostatnich dni lipca 1916 znajdowało się pod panowaniem rosyjskiem.

Cesarz do armii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 15 lutego.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Cesarz wydał z powodu rosyjskiego oświadczenia w sprawie zakończenia stanu wojennego następujący rozkaz do armii:

Rosyjskie wojsko milionowe przystępuje do złożenia oręża, podniesionego przeciw monarchii. Nie chcę opuścić sposobności bez zwrócenia się w tej chwili z kilkoma słowami do mojej siły zbrojnej. Spoglądam przedewszystkiem na ciężkie tygodnie i miesiące, w których siła zbrojna Austro-Węgier z błogosławieństwem mego wuja stryjecznego, musiała stanąć przeciw całej potędze pierwszej ofenzywy rosyjskiej. Wszystko, co się później dokonało w wiernem współdziałaniu z naszymi walecznymi sprzymierzeńcami, opierało się na mocy tej próby ogniowej. Ofenzywa gorlicka i tarnowska była możliwą przez tę bolesną i krwawą siejbę pierwszych polskich i galicyjskich bitew i pierwszej zimy karpackiej. Odebranie Lwowa, zdobycie Dęblina i Brześcia i obrona z r. 1916, przy końcu której przebywałem pośród moich wiernych, zwycięskich wojsk, — wszystkie te zwycięstwa byłyby nie do pomyślenia bez zapału i ofiarności tego okresu początkowego. Wielka rosyjska klęska rozpoczęła się nad Sanem i nad Dunajcem. Zrozumienie tego będzie należało po wszelkie czasy do najświetniejszych tradycyj ojczystych dziejów. Nie nastała jeszcze chwila, w której mógłbym powołać moich żołnierzy do domowego ogniska, ale chwila ta przyjdzie, i oby wtedy moje ludy z podniosłych wspomnień o chwale wojennej swoich czynów czerpały siłę do odbudowy i nowego rozwoju. Niech Bóg będzie z wami!

Karol m. p.

Rada gabinetowa.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 15 lutego.

Pod przewodnictwem prezydenta ministrów dra Seidlera odbyła się wczoraj rada gabinetowa.

Posłuchania u cesarza.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 15 lutego.

Cesarz przyjął wczoraj na specyalnem posłuchaniu ministra spraw zagranicznych hr. Czernina i prezydenta ministrów Seidlera.

Rokowania w głównej kwaterze niemieckiej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 15 lutego.

Dzienniki wieczorne donoszą, że rokowania w głównej kwaterze, w których jak wiadomo brali udział kanclerz, wicekanclerz, sekretarz urzędu spraw zagranicznych doprowadziły do zupełnego wyjaśnienia zapatrywań i zupełnej zgody między kierownictwem wojskowem a politycznem.

Ministrowie węgierscy w Berlinie.

(Telefonem).

Wiedeń, 15 lutego.

»N. Fr. Presse« donosi z Budapesztu:

Minister handlu Szterenyi i minister wyżywienia Windischgraetz wyjeżdżają dzisiaj do Berlina.

O stacye węglowe.

(Telefonem).

Wiedeń, 15 lutego.

»N. Fr. Presse« donosi z Berlina:

Poinformowane sfery niemieckie dowiadują się, że rząd niemiecki nigdy nie żądał od Anglii wydania stacyj węglowych. Lloyd George fałszywie zrozumiał dotyczący ustęp mowy hr. Hertlinga.

Demobilizacya armii rosyjskiej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 15 lutego.

Rosyjski główny dowódca na froncie zachodnim i południowo-zachodnim, Miasnikow, wydał następujący rozkaz telegrafem bez drutu:

I. Demobilizacya armii musi nastąpić szybko. Przestrzegać należy porządku i ładu. Obecny stan naszych kolei wymaga, abyśmy je oszczędzali.

II. Dla przeprowadzenia demobilizacyi należy utworzyć w wojsku specyalne organy z komitetami i radami na czele. Przybranie płatnych sił do pracy konieczne jest w najszerszej mierze.

III. Równocześnie z demobilizacyą następywać ma organizacya czerwonej armii. Więcej agitacyi i więcej praktycznego działania w tym kierunku.

IV. Komitety, rady i organa administracyjne oddziałów wojskowych muszą do ostatniej chwili pozostać na swem stanowisku.

Towarzysze! Wypełnienie tych zarządzeń umożliwi nam zlikwidowanie ostateczne następstw wojny i przejście do zdrowej formy ochrony ludu, kraju i rewolucyi przeciw naszym nieprzyjaciołom.

Aleksiejew nie rozbroi wojsk.

(Telefonem).

Wiedeń, 15 lutego.

»Die Zeit« donosi z Berna:

Dzienniki londyńskie donoszą, że generał Aleksiejew, następca Kaledina, wzbrania się stanowczo wojska swe rozbroić. Wobec tego wartość ostatniego oświadczenia Trockiego w Brześciu Litewskim jest bardzo problematyczną.

Stały rozejm z Rosyą.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sztokholm, 15 lutego.

Telegram przedstawiciela Biura korespondencyjnego. Kamenow oświadczył w interwiewie, że zastrzega się przeciw temu, aby to, co się stało w Brześciu Litewskim, nazwano zawarciem pokoju. Idzie tu tylko o stały rozejm. Nie mogliśmy zmusić Niemców do przyjęcia naszych warunków w sprawie okupowanych prowincyi bałtyckich, ponieważ nie rozporządzaliśmy żadnymi argumentami wojskowymi. Nie podpisaliśmy niczego. Mamy wolne ręce aż do ogólnego kongresu pokojowego. Poza tem wyraził Kamenow zdanie, że możliwe obecnie wzmocnienie niemieckiego frontu zachodniego będzie presyą na ententę.

Radosławow o stosunku Bułgaryi.

(Telefonem).

Wiedeń, 15 lutego.

»N. Fr. Presse« donosi z Berlina:

»Voss. Ztg.« ogłasza wywiad z bułgarskim premierem Radosławowem, który między innemi oświadczył:

Pokój z Ukrainą jest pierwszym krokiem do pokoju ogólnego. Ukraińcy, urodzeni organizatorzy, prowadzą politykę realną i dlatego zjednali sobie ogólną sympatyę w naszej grupie. Dla państwa polskiego, również się tworzącego, ma Bułgarya pełne sympatye. Polska stać jednak musi na gruncie rzeczywistości. Dla państw tworzących się fantazya jest najgorszym, rzeczywistość najlepszym doradcą.

Co do Rumunii oświadczył Radosławow: I my pragniemy jak najrychlej pokoju z Rumunią. Sądzę jednak, że Rumunia przyjdzie do rozumu dopiero po zupełnej katastrofie armii rumuńskiej.

Nacisk wojskowy na Rumunię.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Genewa, 15 lutego.

Wojskowy krytyk »Matina« pisze:

Wojskowy nacisk Mackensena na Rumunię rozpoczął się już i położenie wojska rumuńskiego stało się krytyczne, ponieważ jest one ze wszystkich stron otoczone otwartymi i zamaskowanymi nieprzyjaciółmi.

Koalicya wobec Rumunii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 15 lutego.

»N. Fr. Presse« donosi z Rotterdamu: »Matin« donosi:

Zastępcy koalicyi zwrócili uwagę rządu rumuńskiego na skutki ewentualnej zmiany polityki rumuńskiej na korzyść czwórprzymierza. Nowy rząd rumuński oświadczenie to przyjął do wiadomości, nie dał jednak żadnej odpowiedzi.

Rewolucya w Finlandyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sztokholm, 15 lutego.

»Aftonbladet« donosi, że skutkiem wezwania helsingforskiego komitetu okręgowego do popierania czerwonej gwardyi, całe oddziały wojsk rosyjskich wzięły udział w walce. Wobec tego generał Mannerheim wydał proklamacyę grożąc strąceniem trzech Rosyan za jednego Finlandczyka. W Helsingforsie utworzono sąd rewolucyjny, który zagroził karą śmierci urzędnikom, nie stosującym się do rozporządzeń.

Rewolucya na wyspach Alandzkich.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sztokholm, 15 lutego.

»Stockholms Dagblad« donosi, że na wyspach Alandzkich wybuchła zupełna rewolucya. Żołnierze aresztują mieszkańców wyspy, którzy się im nie podobają, a w Zarjehamn sprawili straszliwą rzeź. Dwa tysiące żołnierzy rosyjskich na wyspie Alandzkiej jest zaopatrzonych w amunicyę i karabiny maszynowe. Ludność jest zupełnie bezbronna. Wśród ludności na wyspach panuje zupełna panika.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi)

Michał Skulski

Inżynier, Radca c. k. kolei państw.

przeżywszy lat 43, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zmarł w Krakowie dnia 12 lutego 1918 r.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w sobotę, dnia 16 b. m., o godz. 11 przed południem z dworca czerniowieckiego we Lwowie na cmentarz Łyczakowski, gdzie zwłoki złożone zostaną w grobowcu familijnym.

Zakład pogrzebowy »Concordia« Jana Wolnego w Krakowie.

PODZIĘKOWANIE.

J. W. Panu Drowi Buzdyganowi za troskliwą i bezinteresowną opiekę w czasie choroby, oraz Przewielebnym Duchownym: ks. Katance, ks. katechecie Kaniówce i Alumnom Seminaryum Duchownego, Koleżankom i Wszystkim, którzy raczyli wziąć udział w oddaniu ostatniej posługi ś. p. córce i siostrzenicy

STEFANII WAŚNIEWSKIEJ,

z głębi zbolałego serca składamy serdeczne staropolskie: »Bóg zapłać!«

1639 Rodzice i stryj ks. Jan.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 18.
Rządca drukarni L. K. Górski.